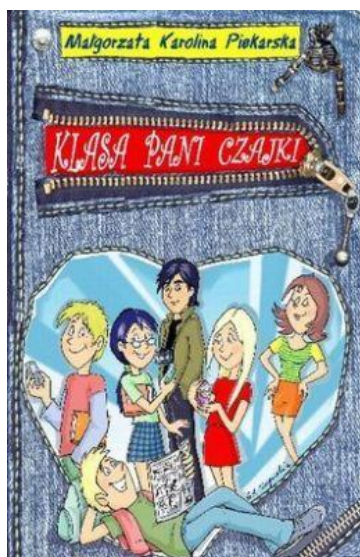




(...) Olek spacerował pod szkołą, czekając na Kamilę. Kaśka, która siedziała tuż pod oknem, spojrzała mimochodem na placyk. Chłopak miał zarzucony niedbale na ramię worek, a ponieważ tego dnia październikowe słońce wyjątkowo dogrzało, więc zrzucił kurtkę, odsłaniając muskularne ramiona. Ujrzawszy go, Kaśka aż jęknęła z zachwytu i na całą klasę wyrwało jej się:

- Ja pierniczę!

- Co takiego? Katarzyna! Coś ty powiedziała? - pani Czajka aż uniosła się na krześle (...) Nagle zupełnie niespodziewanie odezwał się Maciek:

- Proszę pani. Każdy język ewoluuje. W tym polski. „Pierńczyć” to czasownik wytrych. Znaczeń ma wiele. Dzięki słowo-

twórcemu rozebraniu tego czasownika człowiek uczy się gramatyki.

Klasa obserwowała, jak wychowawczynie mieni się na twarzy wszystkimi kolorami tęczy.

- Co masz na myśli? - spytała chłodnym tonem pani Czajka.

- Nic takiego specjalnego poza tym, że pani miała teraz zamiar Kaśkę opierniczyć, czyli skrzyczeć, a tym samym wykazać swoją dezaprobatę. Gdyby była pani jej koleżanką, Kaśka z pewnością kazałaby się pani odpierniczyć, czyli odczepić, uznając, że pani przesadza.

Klasę zatkało. Panią Czajkę również. Z otwartymi ustami patrzyła na swojego najbar dziej wyszczekanego ucznia, który jak gdyby nigdy nic ciągnął dalej:

- Ale ponieważ jest pani nauczycielką, więc Kaśka z pewnością chciałaby teraz natychmiast spierniczyć ze szkoły. Gdyby zaś z tego powodu wstawiła jej pani złą ocenę, wówczas Kaśka starałaby się podpierniczyć, ewentualnie zapierniczyć, czyli ukraść, dziennik. Ewentualnie ów dziennik gdzieś wypierniczyć, czyli wyrzucić tak, by nikt go nie znalazł. Choć być może wówczas rodzice zlaliby ją, czyli by jej wpierniczyli pasem tam, gdzie plecy tracą swoją szlachetną nazwę. Wszystkie te czasowniki dzięki przedrostkom zyskują nowe znaczenie – zakończył Maciek swój wywód i z wyrazem triumfu w oczach spojrzał na wychowawczynię. Pani Czajka milczała przez chwilę, a potem odezwała się, powoli cedząc słowa:

- Aby to - mówiąc twoim językiem - pierniczenie trzy po trzy miało sens, proszę, byście oboje - zarówno ty, Macieju, jak i ty, Katarzyno - na jutro każdą z wymienionych tu form słowa „pierniczyć” odmienili przez osoby i wszelkie możliwe czasy. Podając oczywiście znaczenie każdej z form. Myślę, że praca ta sprawi wam obojgu trochę radości.

Maciek rozdziawił usta i przez chwilę się wahał, a potem spytał:

- Czy mogę to zrobić na komputerze?

- Czy mogę udąć głuchą? - odpowiedziała pani Czajka pytaniem i wróciła do przerwanych rozważań nad lekturą.

(...) klasa dusiła się ze śmiechu. A Aleks, szturchnąwszy Maćka w ramię, szepnął:

- Piernik!

I popłakał się. Ze śmiechu oczywiście.

Z tego powodu gdy po lekcji wszyscy wysypali się przed szkołę, Maciek jako jedyny nie miał ochoty poznawać Olka. Zwłaszcza że jeszcze na schodach Kaśka rzuciła gniewnie:

- Dzięki, stary. Teraz przez ciebie będę do północy ślęczeć nad koniugacjami.

- Uważasz, że gdyby Maciek się nie odezwał, to uszłoby ci na sucho? - to pytanie zadała Małgosia, ale zanim Kaśka zdążyła na nie odpowiedzieć, podeszli Kamila z Olkiem. Kaśka, czuła na męskie wdzięki, od razu zamilkła i rozpoczęła podziwianie sportowej sylwetki Olka. Maciek też zamilkł. Ale z innego powodu - jeden rzut oka na sytuację pozwoliłby nawet obcemu zorientować się, że chłopcy się znają, bo Olek, spojrzawszy na Maćka, odezwał się:

- Ja piernicze! Co za spotkanie!

- Nie mogłeś użyć innych słów? - spytał Maciek i podał mu rękę, ale ten, nie orientując się w sytuacji, spytał:

- No co ty? Popierniczyło cię?

Maciek nic nie powiedział (...) Pani Czajka właśnie spierniczyła mu popołudnie. A mógł odbyć całkiem fajne spotkanie z dawno niewidzianym kumplem.

- Ech... - westchnął. - Spotkamy się kiedy indziej. Kamila ci wszystko wytłumaczy - powiedział i ruszył w stronę domu. Z daleka przez ramię tylko rzucił: - Małgosia! Zadzwonię do ciebie wieczorem! - A pod nosem mruknął do siebie - Jak uporam się z tymi pierniczonymi koniugacjami.

Miał szczęście, że powiedział to tak cicho, bo od dobrej minuty tuż za nim szła pani Czajka...

Małgorzata Karolina Piekarska, *Klasa pani Czajki*, Warszawa 2004